Nr. 219. Niedziela, 23 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1, 3 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

O poszanowanie władzy.

Szereg drobnych, niepozornych objawów, szereg codziennych spostrzeżeń, mijających bez większego przeważnie wrażenia — tworzy jednak razem potężny splot zjawisk, wywierających dominujący wpływ na sposób funkcjonowania machiny państwowej, na psychikę społeczeństwa, na jego stosunek do Państwa. Idzie nam mianowicie z jednej strony o ten wewnętrzny nastrój jednostki, grupy a w końcu i całość, z jakim one odnoszą się do zarządzeń, decyzji i posunięć władzy, a z drugiej strony i o tę zewnętrzną formę, w jakiej nastrój ten się przejawia.

Ten nastrój i ta forma przechodziły bogatą ewolucję w historji ludzkości. Oczywiście nastrój nie zawsze szedł równolegle z formą, w której się ujawniał; zrozumiałem też jest, że kwestje te odmiennie wyglądały w organizmach państwowych, zbudowanych na szerokiej platformie republikańsko-demokratycznej, a odmiennie w monarchjach różnych typów. Nie było czołobitności w stosunku Greka do władzy, którą sam z siebie wyłaniał, choć zarazem tkwił w nim nastrój nastawiony na poszanowanie władzy; rodzi się natomiast w tej dziedzinie służalcza forma w cesarskim Rzymie, jakkolwiek w parze z nią idzie bezprzecznie wewnętrzny bunt i niezadowolenie.

W Polsce spotykamy się obecnie ze zjawiskiem ciekawem, psychologicznie mało uzasadnionem, przykrem i niepożądanem, tyle jednak pocieszającego w sobie mającem, że nie płynie ono z wewnętrznego przekonania ludności, lecz jest wynikiem jedynie złych obyczajów a właściwie złego przyzwyczajenia, które się przy dobrej woli i pewnym wysiłku da wykorzenić.

I tak narzeka się niewątpliwie tu i ówdzie na to czy owo zarządzenie władz, ale naogół nie ma mowy o tem, by większość społeczeństwa ustosunkowana była wrogo lub choćby z jakiemś uprzedzeniem do władz. Mimo to — i to jest właśnie niewytłumaczalne, dostrzega się na każdym kroku i to w sposób coraz drastyczniejszy, owo lekceważące zachowanie się poszczególnych jednostek wobec władzy i brak należnego jej respektu. W audjencjonalnych pokojach zwierzchników władz spotyka się petentów, występujących ze swemi roszczeniami w sposób niecierpliwy, opryskliwy a nawet butny, nie licujący z urzędowem dostojeństwem osoby, przed którą się swe pretensje wytacza. To samo cechuje wszelkie pisma, prośby i podania, gdziekolwiek wnoszone; to samo wreszcie przenosi się we formie, oczywiście już brutalniejszej i na ulicę, gdzie czynne targnięcie się na przedstawicieli władzy, na egzekutora podatkowego czy posterunkowego Policji, jest na porządku dziennym. Statystyka porównawcza lat przedwojennych z obecnemi stwierdza, że liczba zbrodni gwałtu publicznego, dokonanych przez gwałtowne targniecie się na osoby urzędowe oraz liczba przekroczeń, popełnionych przez znieważenie funkcjonarjuszów rządowych lub samorządowych wzrosła dziś trzykrotnie.

Ogólna demokratyzacja, która nastąpiła po wojnie, nie pozostawia siłą rzeczy miejsca dla czołobitności wobec władzy; tego zresztą nikt nie wymaga; życzliwy, serdeczny kontakt władzy ze społeczeństwem jest pożyteczny i konieczny dla wzajemnego zrozumienia się i wzajemnej współpracy. Pojawienie się posterunkowego na wsi, nie potrzebuje — jak ongiś — budzić ogólnego postrachu; owszem, niech każdy wie, że przyszedł współobywatel, którego obowiązkiem jest strzec cudzego życia i mienia. Ale z drugiej strony musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że nie szanując swojej władzy, nie szanujemy siebie samych. Majestat władzy — choćby w formie nieprzesadnej — zawsze i wszędzie istnieć musi; on jest podstawą autorytetu, bez którego żadna władza ostać się nie potrafi; jego brak jest niemal o jeden tylko krok oddalony od anarchji. Polskie władze zasłużyły sobie na to, by je szanowano; choćby tyle, co władze zaborcze; uchybienia większe lub mniejsze były i są wszędzie; ale władze polskie nigdy nie postąpiły tak, by nie budzić ku sobie pełni zaufania. A skoro zasłużyły na zaufanie, zasługują i na szacunek oraz na to, by im ten szacunek okazywano.

Stan lekceważący traktowania władzy i jej przedstawicieli tolerowany być w żadnym poważnym organizmie państwowym nie może i u nas też nie będzie; gdzie nie zapobiegnie temu zrozumienie własnego interesu i własnego honoru, tam będą musiały poprzeć rzecz surowe i bezwzględne kary.

Powrót Marszałka Piłsudskiego
nastąpi z początkiem października.

Warszawa, 21 września. (AW). „Prz. Wiecz." dowiaduje się ze sfer dobrze poinformowanych, że powrót Marszałka Piłsudskiego nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października. Marszałek Piłsudski czuje się obecnie na wypoczynku doskonale, odpoczął i wygląda świetnie. Jest mocno opalony i wobec dobrych skutków odpoczynku, przedłużył swój pobyt w Rumunji, gdyż — jak wiadomo — pierwotnie miał zamiar powrócić już w początku drugiej połowy września. Pułk. Beck w tow. kpt. Sokołowskiego wyjedzie z końcem przyszłego tygodnia do Rumunji i towarzyszyć już będzie P. Marszałkowi w drodze powrotnej do Polski. Przed swoim powrotem Marszałek Piłsudski złożyć ma jeszcze kilka oficjalnych wizyt.

Bukareszt, 21 września. (PAT). Minister Argetoyano oświadczył, że 30 września i 1 października b. r. odbędzie się w Bukareszcie oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnia inspekcja Ministra Składkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 września. W czasie ostatniej swojej inspekcji po Województwie tarnopolskiem, Minister Składkowski objechał następujące powiaty południowo-wschodniego pogranicza: borszczowski, brzeżański, buczacki, czortkowski, kopyczyniecki, podhajecki, przemyślański, skałacki, trębowelski, zborowski i złoczowski. Ponadto dokonał lustracji Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu i przeprowadził inspekcję jednej ze strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ze specjalnem zainteresowaniem śledził p. Minister działalność samorządów, które w tych powiatach wymagają pomocy finansowej ze strony Rządu.

Prócz tego badał stan sanitarno-porządkowy i stwierdził, że we wszystkich zwiedzanych powiatach jest on dobry.

W miastach domy odnowione, hotele czyste, na ulicach porządek: brak jedynie kanalizacji daje się tam odczuwać. Po wsiach zwrócił p. Minister uwagę na staranne utrzymanie zagród włościańskich.

Nowa emisja akcyj Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 września. Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu będzie musiało przy sprzyjających warunkach rynkowych wyłożyć do sprzedaży nową emisję (drugą) akcyj Banku Polskiego, przejętą w myśl dekretu stabilizacyjnego przy realizacji pożyczki stabilizacyjnej przez Skarb Państwa.

Ponieważ wszystkie akcje Banku Polskiego są imienne, przeto tylko ci ze starych akcjonarjuszów będą mogli nabyć nowe akcje wspomnianej instytucji (po cenie i w stosunku do starych akcyj, jakie określi Ministerstwo Skarbu), których akcje zapisane będą w chwili ogłoszenia nowej emisji do księgi akcyj Banku.

Wobec tego pożądane jest,ażeby starzy akcjonarjusze, posiadający akcje Banku Polskiego, nabyte na giełdzie, a nieprzeprowadzone przez księgę, postarali się o wypełnienie figurujących na nich cesyj in blanco i zarejestrowali je w Banku Polskim na swoje imię.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 21 września. (PAT). Dnia 21 b. m. o godz. 19 wieczorem w pałacu Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem Premjera prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem wśród wielu innych spraw uchwalono projekt Rady Ministrów w sprawie utworzenia referatów sprawozdawczych, projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwiązania delegacji Rządu do rokowań prawno - rozrachunkowych z Rzeszą niemiecką, projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie wymiany not z Rumunją w sprawach granicznych, projekt rozporządzenia Rady Ministrów ustalającego medal pamiątkowy z wojny w r .1918 do 1921, projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie uposażenia oficerów i szeregowych załóg objektów pływających.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu fundacji pod nazwą Wieś Kościuszkowska, projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia międzynarodowego protokółu dotyczącego zakazu używania na wojnie gazów duszących, trujących i t. p. oraz środków bakterjologicznych, podpisanego w Genewie dnia 17 czerwca 1925 oraz wniosek w sprawie subwencji na budowę krypty na grobie pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła szereg spraw personalnych, które będą przedstawione do podpisu Panu Prezydentowi. Po Radzie Ministrów odbyła się Rada Gabinetowa, poświęcona sprawom bieżącym.

WYJAZD MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 22 września. (Tel. wł.). Dziś Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjechał autem przez Kutno do Pińczowa na uroczyste odsłonięcie pod Czarkową pomnika Marszałka Piłsudskiego, który stanie na miejscu legjonowych bojów w r. 1914. Tewarzyszy p. Ministrowi sekretarz p. Stawicki.

MINISTER ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 21 września. (PAT). Minister Zaleski, który przybył tu z Genewy, odjeżdża dziś do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę rano.

POSIEDZENIE KOMITETU BANKOWEGO.

Warszawa, 22 września. (Tel. własny). W dniu 20 bm. w Ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komitetu bankowego, zorganizowanego w myśl planu stabilizacyjnego dla studjowania zagadnień, związanych z naszą bankowością i kredytem. Obradom przewodniczył dyr. Barański. Posiedzenie było poświęcone głównie sprawie kredytu rolniczego, opartego na zastawie rejestrowym.

INSTRUKCJA KANCELARYJNA.

Warszawa, 22 września. (Tel. wł.) W Ministerstwie Spraw Wewn. opracowuje się obecnie wzorowa instrukcja kancelaryjna, która po uzgodnieniu z innemi Ministerstwami stanie się obowiązująca dla wszystkich władz i urzędów w Państwie.

NASTĘPCA VAN HAMELA.

Genewa, 21 września. (PAT). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem poufnem posiedzeniu mianowała włoskiego dyplomatę hr. Gravinę następcą Van Hamela na stanowisko gdańskiego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

NARODOWE CHRZEŚCIJAŃSKIE ZJEDNOCZENIE PRACY.

Katowice, 21 września. (PAT). „Polska Zachodnia" donosi, że wczoraj odbył się w Katowicach Zjazd polityczny, zwołany przez sen. ks. prałata Londzina, posła Grzesika i red. Kapuścińskiego. Przedmiotem Zjazdu, na który z całego terenu Województwa przybyło około 80 osób, była sprawa politycznej organizacji społeczeństwa polskiego na Śląsku w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego i pod hasłem współpracy z Rządem, Wygłoszono kilka referatów, a po dyskusji uchwalono rezolucję o konieczności natychmiastowego przystąpienia do organizacyjnej i konsolidacyjnej pracy społeczeństwa polskiego w rzeszeniu pod nazwą Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Następnie wybrano główny komitet wykonawczy i komisję organizacyjną. Prezesem Rady naczelnej został wybrany jednogłośnie ks. prałat Londzin.

DOOKOŁA SPRAWY JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 21 września. (PAT). „Voss. Ztg." donosi, że sędzia śledczy w Meklemburgji Hunt, prowadzący śledztwo przeciw aresztowanym w związku z sprawą Jakubowskiego, braciom Fritzowi i Augustowi Nogensom, oraz robotnikowi Karolowi Blockerowi i Pawłowi Kreutzfeldowi, ukończył śledztwo. Przeciw aresztowanym wytoczona będzie skarga o krzywoprzysięstwo. Pozatem Fritz Nogens oskarżony jest o współudział w zamordowaniu małoletniego Ewalda Nogensa. Rząd Meklemburgji zezwolił na opublikowanie wyników dochodzeń przeprowadzonych przez rzeczoznawcę Büngera w sprawie procesu Jakubowskiego. W dniu jutrzejszym Liga obrony praw człowieka opublikować ma swe materjały, żądając wznowienia procesu w sprawie Jakubowskiego.

Listy z Paryża.

O czem mówi się w „Cafe du Commerce“?...

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“.

Francuz jest stworzeniem niezmiernie towarzyskiem i, jednocześnie, bardzo oszczędnem — kawiarnia, w której może spędzić kilka godzin na pogawędce z przyjaciółmi kosztem taniego „apéritif'u“, pozwala mu nie sprzeniewierzać się tym dwum, sprzecznym sobie, cechom charakteru. Cóż więc dziwnego, że na każdem skrzyżowaniu ulic minimum trzy rogi zajęte są przez kawiarnię! Żaden przeto wytrawny polityk nie poważy się lekceważyć skromnej nawet buvette — toż przy kieliszku najlepiej kaptuje się głosy wyborców do Senatu, Izby Deputowanych, Rady departamentalnej, Rady miejskiej, Centralnego Komitetu partyjnego, Zarządu Związków zawodowych etc., etc.! Kawiarnia taka, znana w literaturze francuskiej pod tradycyjna nazwą „Café du Commerce“, jest najczulszym barometrem opinji publicznej, z którego ustnymi biuletynami liczą się mężowie stanu, wybitni parlamentarzyści, leaderzy partyjni itd. Warto zatem posłuchać, o czem dziś w „Café du Commerce“, rozprawia „le Français moyen“ — przeciętny mieszczuch paryski.

Oczywiście, każdy z nich patrzy na wydarzenie poprzez okulary polityczne swojego lejb-dziennika, którego artykuły studjuje bardzo skrupulatnie ale wcale nie bezkrytycznie. Chyba że jest fanatycznym czytelnikiem gazet, wydawanych przez skrajne stronnictwa bądź prawicowe, bądź lewicowe. A zresztą, nawet i on miewa chwile wątpliwości... Taki los właśnie spotkał ostatnie wystąpienia „Humanité“, która, coraz ślepiej posłuszna Moskwie, obrzuciła Briand'a stekiem obelg z racji jego mowy genewskiej. Szumnie zapowiadany, wielki mityng protestacyjny zgromadził kompromitująco małą liczbę uczestników. I bynajmniej nie z tego powodu, że Chiappe jest znanym z energji prefektem policji, ale dlatego, że kawiarnia, po długich i ożywionych dyskusjach, doszła do przekonania, iż w wystąpieniu Briand'a nie było nic zdrożnego. Bo przecież, do jakiego celu faktycznego zmierzały jego słowa, pierwszy, bodaj raz, kategoryczniejszym tonem wypowiedziane? Do tego, by Niemcy, za przedterminową ewakuację Nadrenji, ofiarowały Francji odpowiednią kompensatę! To międzywierszowe żądanie istotne widocznem było nawet i dla „Humanité“, która popełniła taktyczny błąd, czyniąc zeń zarzut ministrowi spraw zagranicznych. Fałszywem bowiem posunięciem musiało być tego rodzaju pośrednie oskarżenie Briand'a o chęć wyzyskania tak doskonałej i poważnej sposobności ulżenia skarbowi państwa, a co za tem idzie, i uginającemu się pod brzemieniem podatków obywatelowi kraju. Nie wolno zapominać, że akty polityczne ocenia się pod kątem widzenia ich konsekwencyj pugilaresowych — tak dzieje się wszędzie, a zwłaszcza we Francji... Na bezzwłoczną ewakuację Nadrenji zgodzi się chętnie każdy bywalec „Café du Commerce“ pod warunkiem wszakże, że coś z tej racji i do jego kieszeni może kapnąć. To też socjalistyczny „Populaire“ odrazu złagodził ton swojej kampanji prasowej, poprzestając na czysto dyalektycznem veto.

Nie znalazły również aprobaty i stronne komentarze do tego ustępu mowy genewskiej, w którym Briand oświadczył bez ogródek, że militarystyczne tendencje polityki sowieckiej i ciągłe nawoływania do wojny socjalnej uniemożliwiają rozbrojenie powszechne. Przecież w każdym prawie numerze „Humanité“ wyczytać można zapowiedź krwawej rozprawy — przy czynnej pomocy Moskwy! — z przeciwnikami III-ej Międzynarodówki, a tych liczy „Café Commerce“ miljony, komunistyczna bowiem partja francuska posiada maximum... 30.000 członków. Z drugiej strony, nie jest dla nikogo tajemnicą — bolszewicy sami lubią się tem chwalić i... grozić — że Sowiety wydają kolosalne sumy na cele wojskowe, rentjer zaś francuski nie może zapomnieć, iż stracił wszystkie swoje oszczędności z winy dzisiejszych wielkorządców Rosji, i uważa przeto, że te samoloty, czołgi, armaty, karabiny, etc. kupowane są za jego miljardy!

Opozycja twierdzi, że Briand uległ wpływom Poincaré'go? Po pierwsze, wystąpienie na sesji Ligi Narodów nie jest jeszcze dostatecznym po temu dowodem, po drugie zaś, taką bronią nie można dziś Briand'a skutecznie zwalczać, ponieważ popularność premjera w szerokich masach ludności nietylko nie doznała żadnego uszczerbku, ale, wprost przeciwnie, stała się jeszcze większą. Jest to naturalna konsekwencja pomyślnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się obecnie cały kraj, a której najznamienitszą wskazówką zdaje się być znikoma ilość bezrobotnych.

Briand może nie obawiać się interpelacyj parlamentarnych w sprawie Genewy, skoro uzyskał votum ufności „Café du Commerce“...

Paryż, 19 września 1928. *Zetka.*

Burzliwe obrady C. K. W. P. P. S.

Warszawa, 22 września. (AW). Wczoraj obradował tu centralny komitet wykonawczy P. P. S. Obrady trwały 5 godzin wśród burzliwego nastroju. Burzę wywołał wniosek posła Zaremby, zmierzający do poddania pod sąd partyjny posła Rajmunda Jaworowskiego. Wniosek ten upadł nieznaczną większością głosów. Dłuższą dyskusję wywołało wystąpienie posła Żuławskiego na zebraniu delegatów, przyczem zebranie delegatów uchwaliło jednocześnie votum nieufności Radzie związków zawodowych.

Zajścia te powstają na tle walki między grupą z łona P. P. S., zmierzającą do porozumienia z Rządem a grupą opozycyjną.

Obrady Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 21 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, delegat Francji, Loucher, zaznaczył, iż w roku ubiegłym Liga Narodów dokonała w dziedzinie gospodarczej doniosłych prac. Przedstawiciel Niemiec, Breitscheid, złożył rezolucję, dotyczącą wszystkich dziedzin życia gospodarczego, łącznie z zagadnieniem celnem i walutowem. Zaznaczył on, iż stały komitet ekonomiczny Ligi Narodów zgodnie z postanowieniami światowej konferencji gospodarczej powinien zajmować się również sprawami rolniczemi, przyjmując za zasadę, że wszelka ciasna, nacjonalistyczne pojęta polityka gospodarcza uważana być powinna za szkodliwą. Nacjonalistyczna polityka agrarna jest niebezpieczna, a jej następstwa nieobliczalne.

Delegat czechosłowacki Zewerka mówił o znaczeniu zniesienia zakazów wwozu i wywozu, zwalczał zamknięcie granic dla wywozu bydła ze względów rzekomo weterynaryjnych, wreszcie poruszył sprawę wymiany surowców i półfabrykatów.

Przywódca francuskich Związków zawodowych, Leon Jouhaux, w dłuższem przemówieniu przedstawił stanowisko świata robotniczego wobec różnych zagadnień gospodarczych.

Jako ostatni w dyskusji nad sprawami gospodarczemi zabrał głos francuski minister pracy Loucher, wskazując na stałą konsolidację życia gospodarczego w Europie. Tak n. p. między Niemcami a Francją nastąpiło już zbliżenie gospodarcze. W dalszym ciągu swej mowy Loucher przyłączył się do wywodów Jouhaux, dotyczących poważnego niebezpieczeństwa, jakie stanowią wielkie międzynarodowe kartele przemysłowe i to nie tylko dla klas pracujących, ale i dla całego życia. Tego rodzaju kartele muszą być poddane bezwarunkowo kontroli ze strony władz państwowych.

Po przemówieniu Louchera Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie i rezolucję.

PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU W ŁODZI.

Łódź, 21 września. (PAT). Sytuacja strajkowa w Łodzi uległa zmianie. W dniu wczorajszym strajk ogarnął około 30.000 robotników, wobec czego związki zawodowe uchwaliły proklamowanie na piątek strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym. W związku z tem przez cały dzień odbywały się w Urzędzie wojewódzkim narady, w których oprócz Wojewodu Jaszczołta, przedstawicieli Związków robotniczych i przemysłu brali także udział posłowie B.B.W.R. O godz. 12 w nocy inspektor pracy okręgu łódzkiego ogłosił komunikat, zawiadamiający, iż Inspektorat postanowił uchylić ogłoszone przez zakłady przemysłowe regulaminy pracy i tabele kar, dopatrując się w niektórych punktach sprzeczności z przepisami dekretu Prezydenta Rzpltej z 16 marca br. W skutek tej decyzji inspektora pracy, Związki robotnicze zobowiązały się strajku powszechnego nie proklamować, a trwający strajk częściowo zlikwidować. W dniu wczorajszym robotnicy strajkowali prawie we wszystkich zakładach, jednak głównie dlatego, że nie zdołano powiadomić wszystkich delegatów robotników o decyzjach, które zapadły wczoraj późną nocą. Spodziewają się jednak powszechnie, że strajk zostanie zlikwidowany i że dziś rozpocznie się normalna praca w przemyśle włókienniczym.

PRZEDTERMINOWE ZWALNIANIE SKAZANYCH.

Warszawa, 21 września. (PAT). Od wejścia w życie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzpltej z dnia 19 stycznia 1927 r. o zwalnianiu przedterminowem osób odbywających karę pozbawienia wolności, tj. od dnia 1 lutego 1927 do 1 lipca 1928, zwolniono na podstawie powyższego rozporządzenia po odbyciu dwóch trzecich części kary, ze względu na dobre sprawowanie skazanych, rokujące poprawę, ogółem 3.240 osób.

ZATARG RUMUŃSKO-WĘGIERSKI PRZED RADĄ LIGI NARODÓW.

Genewa, 21 września. (PAT). Rada Ligi Narodów wysłuchała sprawozdania i rezolucji w sprawie zatargu rumuńsko-węgierskiego dotyczącego optantów. Przedstawiona w tej sprawie rezolucja zaleca obu stronom z zastrzeżeniem utrzymania ich stanowiska prawnego podjęcie możliwie rychło bezpośrednich rokowań w celu osiągnięcia praktycznego załatwienia sprawy. Rezolucja wyraża nadzieję, że rokowania do prowadzą do zadowalającego i ostatecznego rozstrzygnięcia. Wreszcie postanawia, że sprawa, tak jak się ona w tej chwili Radzie przedstawia, zostanie odroczoną do następnej sesji. Po oświadczeniach złożonych przez przedstawicieli obu stron, hr. Appony'ego i Antoniade, w których obaj delegaci sprecyzowali stanowisko ich rządów, Rada przyjęła przedstawioną jej rezolucję.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

XVI.

(!) Jubilatem jest już dawno, lecz bez jubileuszu.

Możnaby dać konia z rzędem temu, któryby zdołałby sprowadzić Stanisława Rossowskiego do sali w tłum ludzi i skłonił go do wysłuchania potoku mów, na jego cześć wygłoszonych. Wszak przed kilku laty, gdy Zawodowy Związek Literatów Polskich przypomniał sobie, że obok paru tuzinów młodych, różnej miary rymotwórców, żyje wśród nas i pracuje Rossowski, przerastający tamtych o niejedną głowę, psycholog, głęboki obserwator życia, subtelny, i postanowił urządzić jego wieczór autorski, poeta tak kręcił, odwlekał, zmieniał recytatorów, aż uśmiercił z kretesem moment, w którym miano go przypomnieć młodszym pokoleniom polskiego społeczeństwa.

Tak postępował zawsze, to już jego stała metoda. Mówić sam nie lubi i wzdryga się, gdy o nim ktoś mówić zapragnie. Przyciśnięty do muru, gdy na sto pytań bodaj raz odpowiedzieć wypadnie, mruknie najczęściej powtarzane: „No, ja“ i, wpatrzywszy się w koniec buta, dalej popada w zadumę. O czem wówczas myśli? Z pewnością nie o tem, co jutro do ust wsadzi. Myśli jego błądzą w przestworzach, po ziemi nie łażą.

Nie zapomnę nigdy znamiennej sceny: Wyglądam przez okno, pod bramą tkwi Rossowski. Czeka na kogoś, pomyślałem, i zasiadłem do dalszej roboty. Po godzinie wychodzę i zastaję poetę na tem samem miejscu.

— Czy pan czeka może na mnie? — pytam.

— Nie — odpowiada, jak winowajca, złapany na gorącym uczynku. — Nie czekam na nikogo, tylko...

— Przecież pan stoi pod bramą przeszło godzinę.

— Któraż to godzina?

— Szósta.

— Ach, ja o piątej miałem bardzo ważne posiedzenie.

— Cóż pan tu robił właściwie?

— Zajęła mnie ta jasna chmurka...

Ot i najdosadniejsza charakterystyka człowieka.

Pisał, bo czuł jakiś nakaz wewnętrzny, któremu odmówić nie miał siły — energji życiowej to on nie posiadał nigdy; ciskał między ludzi perły swego niepoślednieg talentu, reszta nie obchodziła go wcale.

Ile tych wierszy rozrzucił w pismach codziennych, wydawnictwach perjodycznych, kalendarzach, jednodniówkach — on sam z pewnością nie ma o tem pojęcia. Zdarzały się więc i fakty wysoce interesujące: Rossowskiemu deklamowano jakiś utwór, on go pochwalił, dowiadując się w końcu ze zdziwieniem, że wiersz ten spłynął z jego pióra. Jak zaś pracowicie zacierał ślad swego istnienia, dowód najlepszy, iż przed wybuchem wojny równie sprytny, jak bezczelny złodziej literacki, wydał pod swojem pełnem nazwiskiem zbiorek wierszy Rossowskiego i przesłał go w dodatku do oceny redakcji „Gazety Lwowskiej“, w której zespole poeta stale pracował.

Rossowski rozcina kartki tomiku, czyta wiersze z zajęciem, podobają mu się wprawdzie, równocześnie jednak nabiera coraz silniejszego przekonania, że zna je wszystkie, że... że... sam je kiedyś napisał.

— „No, ja“ — powtarza wyjątkowo z pięć razy, tomik obraca w ręku, uśmiecha się nawet znacząco.

Na tem nie koniec: nietylko nie ogłosił protestu w dziennikach, choć go do tego namawiałem usilnie, ale nawet nadesłany egzemplarz gdzieś podział w wędrówce życiowej, a o nazwisku pomysłowego „poety“ zapomniał. Może on więc spokojnie tkwić w bibljografji polskiej, a kiedyś napoci się niemało jakiś krytyk literatury nad rozwiązaniem zagadki, kto właściwie jest autorem omawianych wierszy.

Co więcej, jeśli ów „poeta“ był równie obrotny, jak sprytny, to i nakład swoich(!) poezji potrafił pchnąć między ludzi i zarobić na nich, gdy Rossowski, odważywszy się w końcu wydać okazały tom wybranych specjalnie utworów, złożył cały nakład najspokojniej pod stołem w administracji „Gazety Lwowskiej“, egzemplarze recenzyjne rozesłać zapomniał i — rzecz oczywista — wyszedł na tem przedsięwzięciu, jak przysłowiowy Zabłocki na mydle.

Rossowskiego znają jednak i cenią wysoko obok prawdziwych smakoszów literatury, wyczekujących z niecierpliwością pojawienia się nowego jego utworu wierszem lub prozą — „krawcy literaccy“ i komitety dobroczynne. Na oryginalne co prawda, choć dotychczas przezemnie nie opatentowane miano zasłużyli ci, coraz liczniejsi fabrykanci podręczników szkolnych, którzy z dzieł stu autorów polskich wycinają najpiękniejsze ustępy, naklejają je najspokojniej na arkusze papieru i zadowoleni z dokonanej mozolnie „pracy“, oddają pod prasy drukarskie, zdobywając w ten sposób dla siebie nowy tom i nowe dziesiątki tysięcy złotych. Autorów o pozwolenie nie pytają, to przecież dla nich zaszczyt i reklama! Setki tysięcy młodzieży polskiej czytają z zachwytem urywki prac Rossowskiego, uczą się na pamięć jego wierszy ani przypuszczając, że zasłużony ten pisarz polski żyje jeszcze, że pracuje na bez wytchnienia, jak ślepy koń w kieracie dla kawałka powszedniego chleba. Nie wiedzą, że on żyje, bo im żaden z „krawców literackich“ nie podał tego w kilkuwierszowej bodaj notatce, umieszczonej pod wyciętym bezceremonjalnie ustępem.

Komitety dobroczynne wiedzą bardzo dobrze, iż Rossowski nie umie odmawiać. Zawiedzie oczekiwania dziesięciu innych, posiada ogromną łatwość tworzenia i ... jak wosk, miękkie, więc z pewnością starczy prologu, czy monologu, natchnionego wezwania do czynu lub sentymentalnego wianego obrazka niedoli dziecka, czy inwalidy wojennego.

Poeta nasz starszego autoramentu ... rzędu tych, co to pisali nietylko dla chleba, choć często —ach! jak często — przymierali głodem, lecz i dla idei, posiada dwa specjalne umiłowania. Kocha nadewszystko dzieci swoje i dla nich zdecydowałby się może ... kiem z ich strony, na... jubileusz, choć ... pię w to trochę. Drugiem jego umiłowaniem to kwiaty i praca na roli.

Kawałeczka bodaj ziemi nie dano ... skiemu poecie, choć było to marzeniem ... tego jego życia, więc... poszedł na działki

TARCIA W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 21 września. (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej proklamował w dniu wczorajszym bojkot towarzyski rządu i jego zwolenników. Uchwała ta ogłoszoną została we formie odezwy do narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Odezwa wskazuje na niemożliwość prowadzenia walki parlamentarnej i zaznacza, że naród chorwacki musi się chwycić innych środków walki, przez zerwanie wszelkich stosunków towarzyskich z rządem i jego zwolennikami. Bojkot obejmuje także tych, którzy dzięki swemu stanowisku urzędowemu lub socjalnemu popierają rząd obecny.

REZOLUCJA ROZBROJENIOWA.

Genewa, 21 września. (PAT). Na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, odbytem w piątek po południu, rozdano zmieniony nieco tekst Paula Boncoura. Rezolucja wyraża nadzieję, że poszczególne rządy usuną w duchu pojednawczym istniejące pomiędzy niemi różnice poglądów na sprawę rozbrojenia, aby umożliwić komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej osiągnięcie pomyślnego wyniku. W przemówieniu swem Paul Boncour oświadczył, że gotów jest wprowadzić do tekstu rezolucji słowa, w myśl których w każdym razie z początkiem przyszłego roku będzie zwołana komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej. Hr. Bernsdorf podziękował francuskiemu delegatowi za ustępliwość, która otwiera możliwość porozumienia, zaznaczył jednak, że wywody towarzyszące tekstowi rezolucji muszą być zniesione, poczem niemiecka delegacja ponownie zajmie stanowisko w stosunku do rezolucji, aby zadecydować o jej przyjęciu lub odrzuceniu.

SENAT GDAŃSKI NIE PRZEPROWADZIŁ SWEJ KONSTYTUCJI.

Gdańsk, 21 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego zakończono w trzeciem czytaniu obrady nad projektem ustawy w sprawie zmiany konstytucji Wolnego m. Gdańska. Sprawa ta już po raz drugi była przedmiotem obrad sejmu gdańskiego. Pierwszy raz projekt wniesiony przez senat upadł z powodu braku kwalifikowanej większości głosów. Również i na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego senat nie zdołał zebrać dla swego drugiego projektu potrzebnej większości, która wynosi 80 głosów, w głosowaniu bowiem wzięło udział tylko 73 posłów. Ustawa upadła z powodu opozycji nacjonalistów niemieckich i komunistów, którzy w tym wypadku szli ręka w rękę.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWNICZA.

Berlin, 21 września. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady międzynarodowej konferencji przemysłu cukrowniczego, przy udziale delegatów Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Głównym punktem obrad konferencji mają być sprawy dotyczące wywozu cukru.

Nie śpiewał wprawdzie nad jego głową skowronek, nie kwiliły przepiórki, nie kłaniały mu się w pas bławaty, nie szumiał gdzieś ukryty w trawie strumyk, miał jednak ciel bodaj pracy na roli. Zrywał się też przed świtem, cieszył się kwitnącemi kwiatami, okopywał i podlewał grządki warzyw, by koło godziny 9-tej zasiąść przy biurku redakcyjnem i na odmianę pisać artykuły polityczne, czy migawki ukrywające zawsze pod błahą pozornie treścią myśl jakąś głębszą. Tutaj chwytały go w lot panie komitetowe, znając zaś słabość poety, zdobywały za wiązankę kwiatów nową perełkę jego mózgu.

Tutaj też czatowali nań i wierzyciele. Choć kolega Staniszewski umiał pozbywać się ich w sposób radykalny, zniechęcający do rychłych ponownych odwiedzin, w czem Rossowskiego wyręczał z zamiłowaniem, zawsze jednak trafił się bardziej wytrzymały i ten za wszystkich współwyznawców nękał poetę i wysysał zeń nietyle soki żywotne, ile ostatniego guldena z kieszeni.

Rossowski nie umiał ujmować spraw codziennych ze strony realnej, bujał w przestworzach, a długi tymczasem rosły, najczęściej bywał też pod wozem, rzadziej na wozie.

Różnił się tem od ziemian, że ziemie nie posiadał. Podobny był do nich, gdyż tak, jak oni, płody swego, co prawda nie kawałka pola, jeno ducha: sprzedawał na pniu. Wyniki finansowy tego rodzaju transakcji był u nich i u niego jednakowy.

KRONIKA.

WRZESIEŃ 22 Sobota	KALENDARZ
	Rz.-kat. Tomasza †
	Gr.-kat. Joakima
	Wschód słońca g. 5 m 22
	Zachód „ g. 17 m 36
	Dł. dn. 12 g. 15 m

TEATR WIELKI.

Sobota, 22 września o 3-ciej popoł. „Król Zygmunt August".

Sobota, 22 września wiecz. „Irydjon", dramat Z. Krasińskiego. Premjera.

Niedziela, 23 września o godz. 3.30 popoł. „Narzeczona Bojara", operetka.

Niedziela, 23 września wiecz. „Irydjon".

Teatr Wielki rozpoczyna dziś nowy sezon teatralny uroczystem przedstawieniem „Irydjona", arcydzieła Zygmunta Krasińskiego przepięknie ilustrowanego muzyką Ludomira Różyckiego.

Operetkowe przedstawienie popołudniowe. Jutro, po cenach znacznie zniżonych daje Teatr Wielki operetkę Engel Bergera „Narzeczona Bojara" z p. Miłowską w partji tytułowej. Początek o godzinie 3.30.

Koncert na dochód „Tygodnia Dziecka". Staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę, 23 września 1928 w sali Polskiego Tow. Muz. o godzinie 12 w południe Poranek Muzyczny na dochód „Tygodnia Dziecka" P. K. O. D. Program: 1) P. Chopin: Nokturn; L. Beethoven: 32 warjacje — wykona p. Marja Tomaszewska. 2) a) F Cilea: „Lamento di Federico" z opery „Arlesiana"; b) Niewiadomski: „Dzwony" — solo tenorowe, wykona p. A. Legeżyński. 3) Wagner-Liszt: „Isoldens Liebestod"— wykona p. Marja Tomaszewska. 4) Sarasate. Fantazja na skrzypce — solo z fort. wyk. p. Sienkiewicz. Akompanjament objęła łaskawie p. prof. Wanda Elektorowiczowa. Bilety w cenie po 3 zł., 2 zł. i 1 zł. Przedsprzedaż w Księgarni Seyfartha. W dzień koncertu przy kasie.

Zmiany w rozkładzie jazdy. W okresie zimowym, t. j. od 1 października br. do 14 maja 1929 r. wprowadza się w obowiązującym obecnie rozkładzie jazdy następujące zmiany: Bieg pociągu Nr. 211/245 odjazd ze Lwowa 7'45 i 246/212 przyjazd do Lwowa 22'15 przedłuża się między Dubnem a Zdołbunowem do 14 maja 1929. W związku z tem kursować będzie pociąg Nr. 5095 w powyższym okresie na linji Jeziorany—Mizocz w miejsce pociągu Nr. 5093. Pociąg 5095 odjeżdża z Jezioran 12'06 i przybywa do Mizocza 12'50.

Dyrekcja Kolei Państw. we Lwowie donosi: W związku z rekonstrukcją mostu w km $32^3/_4$ między stacjami Sambor i Kulczyce, linji Zagórz—Stryj, wstrzymuje się z dniem 27 września br. aż do odwołania, bieg pociągów osobowych Nr. 1145 i 1146 między stacjami Samborem i Dorożem.

Posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej we Lwowie odbędzie się dnia 30 września 1928 o godz. 11 przedpołudniem w sali Kasyna i Koła Liter.-Artyst. Uprasza się P. T. Członków Komitetu o łaskawe przybycie. Sprawy ważne.

Pan Premjer Bartel wyjechał dziś rano do Białegostoku samochodem w towarzystwie sekretarza Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów p. Ciborowskiego i por. Zaćwilichowskiego.

Obrady Koła B. B. W. R. we Lwowie odbyły się w dniu wczorajszym z udziałem prezesa B. B. W. R. płk. Sławka, Wojew. Gołuchowskiego, Kwaśniewskiego i Morawskiego oraz szeregu posłów i senatorów. — Obrady, na których wygłoszono szereg referatów i przeprowadzono wyczerpującą dyskusję, zakończyły się późnym wieczorem.

Propaganda oszczędności w szkołach. P. K. O. rozpoczęła obecnie na szerszą skalę propagandę oszczędności wśród młodzieży szkół średnich w całem państwie. W związku z „Dniem oszczędności" mają się odbyć w końcu października r. b. w wyższych klasach szkół średnich wypracowania na temat znaczenia oszczędności. Za najlepszych 1000 wypracowań przyznała P. K. O. tysiąc nagród w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O. z wkładką po 10 zł. na każdej. Nagrody zostaną wręczone uczniom przez dyrektorów szkół. Akcja P. K. O. w kierunku propagandy oszczędności w szkołach ma doniosłe znaczenie pedagogiczne i zyskała powszechne uznanie.

Rezultaty Targów Wschodnich. Według ostatnich obliczeń, dochody Miejskiej Kolei Elektrycznej w czasie trwania Targów W. wzrosły o 47.544 zł., podatek od widowisk o 9.998 zł., a podatek hotelowy o 2.200 zł. Gdy się zważy, że w czasie trwania Targów Wschodnich kupcy lwowscy mieli silniejsze obroty, wzrosły zatem i dochody miasta, które partycypuje w podatku obrotowym. Zamknięcie rachunkowe Targów Wschodnich nie zostało jeszcze ukończone, dochody ich jednak wzrosły w porównaniu z preliminarzem. I tak preliminowane dochody od biletów wejścia w sumie 160.000 zł. dały w rzeczywistości 184.000 zł., zaś opłaty za stoiska preliminowane w sumie 280.000 zł., przyniosły ponad 300.000 zł.

Komunikacja z letniskami śląskiemi. W tych dniach odbyła się w Bielsku konferencja przedstawicieli katowickiej dyrekcji kolejowej z przedstawicielami zrzeszeń społecznych w sprawie ułatwień komunikacyjnych dla letnisk śląskich. Ustalono, iż pociągi do Ustronia będą dochodziły do Polany obok Wisły. Ilość pociągów z Krakowa do Ustronia i Polany zostanie zwiększona, a nadto ulepszone zostaną połączenia z Warszawą.

Gość z Ameryki. Przybył do Warszawy z Ameryki p. Korwin-Lewiński, sekretarz akademji medycznej w Nowym Jorku i autor książki, wydanej w języku angielskim w czasie wojny p. t. „History of Poland".

Parcelacja Bystrej pod Bielskiem Cieszyńskiem. Zarząd kolejowej Kasy chorych w Katowicach przystępuje do rozsprzedaży 70 parceli willowych o powierzchni od 1.000 do 3.000 m² po cenie 1 zł. za m². Parcele położone są w Bystrej, znanem uzdrowisku śląskiem obok Bielska.

Łowy w Karpatach. Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey, udaje się w najbliższych dniach w towarzystwie p. Aleksandra Dzieduszyckiego na łowisko jeleni do jednego z majątków w niedostępnych Karpatach, mianowicie do Perehińska, obok Doliny, Woj. stanisławowskie.

Kasy chorych docierają do wsi. Kasy Chorych w Województwach: Poznańskiem i Pomorskiem, przystąpiły do zakładania stacyj sanitarnych po wsiach, pozbawionych pomocy lekarskiej.

Po zjeździe dermatologów. Na odbytym w dniach od 17 do 19 b. m. w Poznaniu ogólnopolskim zjeździe lekarzy dermatologów postanowiono zwołać następny zjazd w r. 1930-ym do Lwowa.

Historyczne wykopalisko. Ze Skałatu donoszą o ciekawem wykopalisku, mianowicie w lesie kalinickim, pow. Skałat, odkopano kurhan, w którym znaleziono kościotrup. Przybyły na badanie ze Lwowa asystent uniwersytetu dr. Jan Gryka stwierdził, że kościotrup ten pochodzi z przed 2.000 lat przed Chrystusem. Szkielet po dokładnem odkopaniu zapakowano i odesłano do prosektorjum przy uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W związku z temi wynikami zarządzono dalsze poszukiwania na tym samym terenie.

Polonja amerykańska a polski lot przez Atlantyk. Dawno już wychodźctwo polskie nie odnosiło się z takim zapałem do spraw publicznych, jak to ma miejsce obecnie ze sprawą ponownego lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali. Praca postępuje w niezwykłem tempie i na skalę dawno nie widzianą. Wiceprezydent komitetu nowojorskiego inż. Weissblatt będzie w Warszawie, aby miarodajnym czynnikom zdać raport z tego, co w tej sprawie zdziałał dotychczas komitet. Komitet rozporządza do tej chwili sumę przewyższającą 25.000 dol. Reszta funduszu potrzebnego na ten cel jest zapewniona. Wszystkie kluby i organizacje polskie zadeklarowały większe datki. Duszą komitetu przygotowującego lot, jest konsul Marynowski.

Postępy radjofonji na Kresach Wschodnich. Na terenie wileńskiej okręgowej dyrekcji Poczt i Telegrafów, obliczenia, sporządzone w dniu 1 lipca, wykazały 8.498 radioabonentów. W ciągu bieżącego miesiąca zarejestrowano 333 nowe radioodbiorniki, razem 247. Wobec tego ilość zarejestrowanych odbiorników wyniosła w dniu pierwszym sierpnia 8.576. Z przedsiębiorstwa, trudniących się handlem sprzętu radiowego, zarejestrowano 71. Na terenie samego miasta Wilna ilość radioabonentów w dniu 1 sierpnia wynosiła 5.879.

Wypadek kolejowy. Dnia 21 b. m. o g. 6.10 w wileńskiej Dyrekcji kolejowej między stacjami Zelwa - Bąkowy, pociąg mieszany najechał na wagon robotniczy, wskutek czego 5 robotników zostało zabitych, a 1 ciężko ranny. Na miejsce wypadku zjechała komisja.

Film dźwiękowy z Paderewskim w głównej roli. Paderewski zaangażowany został przez wytwórnię filmową Metro Goldwyn Mayer do odtworzenia głównej roli w filmie, dźwiękowym. Paderewski otrzyma honorarjum w wysokości 120 tys. dol.

Dolores del Rio w Pradze. Do Pragi przybyła z Berlina gwiazda filmowa Dolores del Rio, witana na dworcu przez olbrzymie tłumy wielbicieli. Z Pragi artystka udaje się do Wiednia.

Zmarli we Lwowie: Marja Daubner lat 63, Ignacy Gębowski lat 76, Andrzej Pluta lat 55, Ignacy Buczek lat 29, Ernestyna Ehrlicher lat 48, Teodor Łukasz lat 47, Wiktorja Schnejder lat 65, Filipina Jacodzyńska lat 43.

LITEWSKA RADA PAŃSTWA.

Kowno, 21 września. (PAT). Prasa donosi, że prezydent Smetona podpisał dziś dekret ustanawiający utworzenie litewskiej Rady państwa. Głównem zadaniem Rady państwa będzie kodyfikacja praw i kontrolowanie zgodnie z istniejącemi ustawami wydanych przez Radę Ministrów zarządzeń i instrukcji. Wreszcie zadaniem Rady będzie inicjatywa prawodawcza i ewentualne zmiany w istniejących ustawach. Prezesa i członków Rady państwa mianuje prezydent republiki. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

CZWARTY DZIEŃ PROCESU KOWALSKIEGO.

Płock, 21 września. (PAT). W 4-tym dniu obrad posiedzenie trwa nadal przy drzwiach zamkniętych. Z opinji krążących po kuluarach sądowych można wywnioskować, że oskarżony Kowalski stracił ogromnie na minie. Ogólnie daje się wyczuć zdenerwowanie, które maluje się na twarzach wszystkich.

Z zeznań świadków zasługują na uwagę zeznania Janiny Badowskiej, wychowanej w internacie marjawickim. Kowalski wzywał Badowską do siebie. Przebywała u niego całą noc do godz. 5-tej. Kowalski objaśniał jej 1-szy i drugi stopień połączenia się z niebem, wreszcie „całkowite oczyszczenie z grzechów", polegające na zupełnem oddaniu się Kowalskiemu. Św. Zofja Prochówna zakonnica marjawicka, zeznała, iż Kowalski przedkładał im, że wszystkie siostry, które mają zaślubić duchownych marjawickich muszą „przejść przez niego" czyli oddać mu się uprzednio, przyczem zachowują dziewictwo.

Świadek Zofja Paluchówna, również wychowanka marjawicka zeznała, że w kościele marjawickim jest specjalna organizacja, zwana „Kościołem Filadelfijskim". Jestto zgromadzenie wszystkich zaślubionych i kandydatów mianowanych przez Kowalskiego do stanu małżeńskiego. składające się jedynie z księży i zakonnic. Ustrój kościoła Filadelfijskiego dzieli się na 3 stopnie. Przyjęcia dokonywał Kowalski i przez pocałunek (który miał mieć znaczenie oczyszczające) pasował kandydatkę na oblubienicę. Zależnie od „zrozumienia" kandydatki Kowalski przyjmował do drugiego stopnia dotknięciem swej ręki lewej obnażonej piersi kandydatki. Do trzeciego stopnia rytuał wymaga uklęknięcia obojga naprzeciw siebie i innych obrzędów, których Paluchówna nie chciała podać.

MILJON MAREK KAUCJI ZA STINNESA.

Berlin, 21 września. (PAT). Hugo Stinnes został dziś na wniosek obrony wypuszczonych na wolność za kaucją miljona marek, którą złożyła jego matka.

ROZMOWA TELEFONICZNA ZA 1500 DOLARÓW.

Londyn, (A. T. E.) 21 września. Pewien przemysłowiec amerykański odbył wczoraj rekordową rozmowę telefoniczną przez radjo między Londynem i Nowym Yorkiem. Rozmowa trwała 95 minut i kosztowała 300 fun. szterlingów.

Muzeum pacyfistyczne w Wiedniu.

W Wiedniu zawiązało się w czasach ostatnich specjalne Towarzystwo, mające na celu stworzenie i utrzymywanie Muzeum Pacyfistycznego. Muzeum to ma dążyć do zwalczania wojny a propagowania pokoju przez nieustającą wystawę wszelkiego rodzaju pamiątek wojennych, ilustrujących w oczach obecnych, i przyszłych pokoleń — okropności i grozę wojny, wszystkie jej strony ciemne i gwałcące uczucia ludzkości.

Towarzystwo wiedeńskie ogłosiło odezwę do społeczeństwa, nawołującą do nadsyłania w oryginale, bądź też w reprodukcjach i obrazach, wszystkich bolesnych i wstrząsających ilustracyj i relikwij wojennych. Szczególny nacisk kładzie się na fotografje, umieszczane niegdyś w pismach, w czasie wojny, oraz na zdjęcia, przedstawiające bolesną grozę szpitali i baraków, fragmenty życia w okopach, w obozach koncentracyjnych, widoki cmentarzy wojennych i innych podobnych urządzeń.

Muzeum Pacyfistyczne ma za cel budzenie humanitaryzmu w ludziach współczesnych i odwracanie ich umysłów od idei wzajemnych, krwawych walk między narodami. **(F.)**

Czem jest Wilno dla Polski.

List otwarty Jana Lechonia do Konstantego D. Balmonta.

W numerze z dnia 8. września b. r. rosyjskiego pisma, wychodzącego w Paryżu, „Poslednija Nowosti", umieszczony został list K. Balmonta pod tytułem: — „K Polsce" („Do Polski"). Znakomity poeta rosyjski, odwołując się do swych przyjaciół polskich, poetów i pisarzy, porusza sprawę przynależności Wilna, które — jego zdaniem „na mocy praw boskich i ludzkich" winno być zwrócone Litwie.

Z odpowiedzią na wezwanie pisarza rosyjskiego pospieszył znakomity poeta Jan Lechoń. List p. Lechonia, ogłoszony w warszawskim „Głosie Prawdy" podajemy poniżej.

Szanowny i Drogi Konstantynie Dymitrowiczu!

Małe mam prawo, jako jeden z szeregu śród pisarzy polskich zwracać się do Pana, który jesteś sam jeden całem świetnem pokoleniem rosyjskiej poezji i arcymistrzem ojczystego wiersza. Ale to moje prawo powiększa się, że pośród Pana polskich wielbicieli jestem, Pan to wie, jednym z najbardziej Mu oddanych a i to także, że w sprawie, nad którą chce Pan sądu swoich polskich przyjaciół, nietylko śród nich, ale śród wszystkich wogóle Polaków jedno jest tylko zdanie.

I gdyby Pan wezwał głosy już zamilkłe a tyle razy rozlegające się w obronie pokrzywdzonych: głosy Żeromskiego i Orzeszkowej, gdyby przemówił Kasprowicz, którego Pan tak wielbi — nie mówiąc już o tych, których czar Pana urzekał, brylantowych słowach Słowackiego, o słowach prawdziwego człowieka Mickiewicza — wszyscy oni powiedzieliby to samo. To samo mówią mury Wilna i cała nasza historja.

Przypomina nam Pan, Konstantynie Dymitrowiczu, to o czem wszyscy z wdzięcznością pamiętamy i zacośmy się starali Panu — jak umieli najlepiej podziękować, kiedy przed półtora rokiem był Pan między nami — że jest Pan przyjacielem naszego Narodu i naszej poezji, że zwłaszcza był Pan nim w dniach naszej niewoli, kiedy bronił nas Pan pięknością swoich słów i wielkością swego nazwiska.

Ale teraz przemówiła przez Pana niewiara, aby jakiś naród mógł być zarazem potężny i sprawiedliwy, — spojrzał Pan na nas wzrokiem, który patrzał wciąż na krzywdę i odwrócił się od najdroższego widoku Ojczyzny, bo każda w niej władza była właczą krwi i przemocy.

W Wilnie właśnie ta przemoc była najkrwawsza, kajdany najcięższe i bunt najbardziej męczeński.

Pan, Konstantynie Dymitrowiczu, wsłuchiwałeś się, wzruszony w głos tego buntu,w głos Konrada z celi Bazyljanów w Wilnie i wiesz, że to był głos całego naszego Narodu i że nad te słowa niema potężniejszych i piękniejszych w naszej mowie.

Na ziemi wileńskiej stał dom, o którym próżnoby mówić, że go wcale nie było, bo w nim zaklęty jest i zachowany na wieki cały nasz dawny obyczaj — a wkoło szumią lasy, falują zboża nietylko Soplicowa, ale całej Polski.

Z tego domu — prości, grzeszni i samolubni nasi rodacy poszli w dalekie kraje wysługiwać dla narodu wolność, a potem przez sto lat w każdym domu polskim na Litwie — takim samym jak ten, który jest cudownie wymyśloną prawdą — rodzili się nasi wodzowie i żołnierze.

Przez cały kraj nieśli oni słowo wolności a, ginąc za nią, po polsku wzywali jej imienia. I dopiero stryczek je dławił w ich gardłach, jak w gardle Romualda Traugutta.

A gdybyśmy teraz potrafili zapomnieć o ziemi wileńskiej, nie pamiętając jej męczeństwa i ofiary — przypomną ją nam zawsze te dobra, które przyniósł naszemu narodowi syn tej ziemi Józef Piłsudski: wola siły, trudna nauka codziennego łamania się ze sobą a nadewszystko radość wolności i najwyższe szczęście stawania się rzeczy niemożliwych.

Ta ziemia dzisiaj polska nie stała się nią przez krew Litwinów — jak Gdańsk stał się krzyżacki przez krew jego mieszczan, ani też Polacy nie zniszczyli litewskiego dorobku.

Kiedy przed pięciomia wiekami Litwa łączyła się z Polską — Wilno było zaledwie płotem, za którym krył się zaród nowoczesnego państwa — ale nie był stolicą kultury, bo jej jeszcze dzielni ale półdzicy Litwini nie mieli.

Później aż do pierwszych lat naszego stulecia — wszystko, co było w Litwie twórcze i mocne wchodziło w kulturę polską, mówiło polskim językiem, stawało się wspólną własnością dobrowolnie połączonych Polski i Litwy — jak wielcy królowie z rodu Jagiełły, jak Mickiewicz, Słowacki, jak Kościuszko i Traugutt.

O tem wszystkiem łatwo może nie wiedzieć ktoś z daleka — ale Pan, który tak niedawno był w Wilnie, mógł się przecież przekonać, że wszystkie pamiątki i pomniki tego miasta są częścią naszej kultury i naszej historji — pięćset lat wspólnych z Polską losów Litwy nie wydały nikogo wybitnego, ktoby należał językiem i pracą do tego dzisiaj obudzonego i, oby w przyszłości rozwijającego się najbujniej narodu litewskiego. Zato czem przed rozbiorami był dla Polski Uniwersytet w Krakowie, tem stał się potem Wileński.

W jego murach nauczał Joachim Lelewel, do którego izdebki w Brukseli szła później cała Europa po błogosławieństwo wolności, tutaj słuchali go: Mickiewicz i najszlachetniejsi młodzi Polacy, przedświt nowej poezji i pierwsi męczennicy za Naród.

To miasto, jedną ze stolic naszej poezji, naszej nauki, miasto, które było przez sto lat dzień i noc czuwającym obozem polskiej rewolucji, w którem mieszka dzisiaj na 200 zgóra tysięcy ledwo kilka tysięcy Litwinów, którego mieszkańcy przez Sejm najdemokratyczniej wybrany, zażądali od Rządu polskiego — aby ich do Polski przyłączył, w którym polskość jest dzisiaj święcona z takiem samem uniesieniem jak za dni niewoli — mielibyśmy oddawać Litwinom — na burzenie półtysiącletniej jego historji, bo przecież musieliby tam zacząć nową, własną? Czy Pan, Konstantynie Dymitrowiczu, nie zmieniłby swego dobrego zdania o Polakach, gdyby taką myśl mogli do siebie dopuścić?

Niesłusznie Pan wzdraga się wymówić nazwisko generała Żeligowskiego, bo to jest imię czyste i zasłużone, imię nie najeźdźcy słabszych — ale obrońcy sprawiedliwości, próżno nas Pan wzywa, abyśmy jeszcze raz w sumieniu całą sprawę rozważyli: my nie sięgamy po cudze, tylko bronimy swego.

Pan, Konstantynie Dymitrowiczu, który zaprawdę przyszedłeś na ten świat, „by widzieć słońce i szczyty gór", pokochałeś, jak rozumiemy Polskę, dlatego, że Jej historja, Jej poezja, Jej lud — pełne są słońca, pełne jak Ty — umiłowania wolności.

Pan wie, że Marszałek Piłsudski nietylko bił się z wrogiem, ale że znalazł w sobie siłę tragiczną, aby wydać wojnę własnym rodakom, wojnę właśnie o sprawiedliwość, o wspaniałomyślność — o to, co jest pięknem naszej historji.

W tej historji są karty — które jak równie tylko jeszcze chyba nazwiska Lafayette'a i Byrona mogą przekonać świat, że rządzi nim nietylko gwałt i rachunek, że niema przepaści między narodami, że wiąże je nietylko przemoc jednych nad drugiemi, ale i dobrowolne poświęcenie i wspólne bohaterstwo.

Kościuszko i Pułaski z pomników, które im postawiła Ameryka, Mickiewicz będzie nazawsze głosił tę prawdę, wznosząc nad Paryżem dłoń proroka powszechnej wolności — a zwłoki generała Bema, wracające do jego rodzinnego małego miasta w Polsce z dalekiej Turcji, za którą walczył, przez Węgry, których był największym żołnierzem — czyż to zaprawdę nie jest triumfalny pochód tej prawdy?

Dlatego to Panu, Konstantynie Dymitrowiczu, śmiem przypomnieć, że Marszałek Piłsudski, którego wojska zajęły Wilno, jest wodzem z ducha tamtych wodzów. Nie nienawiść do człowieka, ale nienawiść do przemocy, wstyd niewoli, sama sprawiedliwość — zrobiły go żołnierzem.

Czyżby Pan naprawdę myślał, że Polska zaledwie zrzuciwszy kajdany już je chce nakładać drugim, czy Pan, ktoryś tyle słońca wniósł do rosyjskiej duszy — wierzysz, aby tylko ze słabości rodziła się sprawiedliwość, a z potęgi tylko krzywda?

Polska szczęśliwa i potężna przed pięciuset laty połączyła się ślubem dobrowolnym z Litwą i siłą Swej kultury tylko, urokami Swego ducha sprawiła, że język polski stał się mową Litwinów, że hart swój oddali wspólnej Ojczyźnie, a genjusz — polskiej mowie.

Z nową Litwą, która odkopuje swój dawny język, buduje własne życie, Polska chce żyć w zgodzie i nie jej jest wina, że tej zgody dotąd niema.

Ale Wilno jest i będzie pomnikiem naszego najwspanialszego zwycięstwa — zwycięstwa ludzi — nie żelaza.

Przed tem zwycięstwem skłoń głowę Wielki Poeto — bo przecież i Ty cierpisz i walczysz dla takich podbojów.

Warszawa, 19 września.

Jan Lechoń.

Nowa stolica Chin.

Od chwili zwycięstwa rządu nacjonalistycznego w Chinach, mianowicie zaś od zdobycia przez wojska nacjonalistyczne Pekinu, — skończyła się wielka, dziejowa rola tej stolicy chińskiego państwa. Jak bolszewicy przenieśli stolicę Rosji do Moskwy, tak obecnie nacjonaliści chińscy ogłosili, że nową stolicą będzie *Nankin*, dotychczasowa ich kwatera.

Nankin jest miastem pełnem politycznego wyrazu. Tutaj było oddawna gniazdo dążności nacjonalistycznych Chińczyków, tu wiecznie gorzała myśl o wyzwoleniu Chin z pod przewagi mocarstw obcych. Jeszcze w roku 1853 powstało w Nankinie wielkie sprzysiężenie przeciwko polityce Europejczyków i ulegającego im Pekinu. Nankin pokonany został wówczas w walce z sferami rządowemi, ale wichrzenia wyzwoleńcze nie ustały tu przez długie lata, aż do r. 1899; wtedy to rząd chiński, przy pomocy Francuzów i Anglików, zmusił ostatecznie rebeljantów nankińskich do poddania się, a samo miasto zostało za karę zdegradowane do rzędu mniejszych miast prowincjonalnych. Zrobiono z Nankinu wolny port, a obcym państwom dano tu dostęp otwarty i liczne handlowe koncesje.

W ciągu ostatnich lat, Nankin *przecierpiał wiele* i za to wynagrodzili go obecnie zwycięzcy, czyniąc to miasto swoją faktyczną i ideową stolicą. Ponadto na wyniesienie Nankinu do godności stolicy wpłynął jeszcze inny moment: Nankin był najstarszą stolicą Chin aż do XV. w., zanim spadek po nim objął Pekin, wybrany przez nową dynastję mandżurską. Między Nankinem a Pekinem jest taki stosunek historyczny, jak między naszym Krakowem a Warszawą. W Nankinie są najstarsze pomniki cywilizacji chińskiej, najstarsze szkoły i biblioteki. Stąd też łatwo było pomyśleć o restytucji zamierzchłej wielkości Nankinu.

Nowa stolica Chin leży nad rzeką Jangtse-kiang, niedaleko ujścia jej do morza, jest też jednym z najlepszych portów chińskich. Posiada liczne i wspaniałe stare budowle oraz bogate urządzenia przemysłowe. Kwitnie tu zwłaszcza przemysł włókienniczy, znany na rynkach zagranicznych. Położenie geograficzne miasta jest bardzo pomyślne, gdyż prowadzą stąd liczne drogi w głąb Chin, na wszystkie strony.

Nankin znajduje się zatem w przededniu nowego rozwoju; naturalnie, o ile stosunki w Chinach ułożą się po myśli obecnego rządu, t. j. o ile nacjonalistom uda się faktycznie pacyfikacja i zjednoczenie całego państwa oraz osiągnięcie porozumienia z mocarstwami zagranicznemi. (—i—)

WILLIAM J. LOCKE. 80)

Jesienna miłość.

Biedne dziecko! Starała się jak mogła gdy byłem przy niej; ale dowiedziałem się, że często siadywała nad garstką ubranek, oglądając je po kolei i wypłakiwała swe serce — tak więc, mimo że szybko wracała do zdrowia, policzki jej były blade i zapadnięte, a oczy pełne bólu. Na dworze zapanowała mgła i wilgoć, — spędzała więc całe dnie zupełnie bez ruchu skulona przed ogniem. Jej ulubionem miejscem był fotel przed kominkiem w salonie. Do swego buduaru na dole, gdzie kiedyś pobierała nauki od dzielnej panny Griggs, nie zachodziła prawie wcale.

Pewnego razu wyrwała się nagle ze swego odrętwienia i zawołała na mnie tem zdrobniałem, przez siebie samą wymyślonem imieniem. Oderwałem oczy od arabskiej gramatyki.

— Co?

— Myślałam tak długo, tak długo. Myślałam, że pan musi bardzo mnie kochać.

— Tak, Carlotto — odparłem uśmiechając się słabo. — Sądzę, że tak jest istotnie.

— Czy tak bardzo, jak ja kochałam moje dziecko? — spytała poważnie.

— Kochałem cię może nieco inaczej.

— A teraz?

— Może właśnie tak, Carlotto.

— Kochałam moje dziecko, ponieważ było moje — zauważyła, patrząc na płomienie poprzez swe delikatne palce. — Chciałam dla niego zrobić wszystko, a nie żądałam dla niego nic. Byłabym dla niego chętnie umarła. To takie dziwne. Myślę, że pan musi mnie kochać tak samo. Ale dlaczego?

— Dlatego, że gdy znalazłem cię dwa lata temu w Embankment Gardens, byłaś prawie tak bezbronna, jak twoje maleństwo — odparłem nieco obłudnie.

Rzuciła mi szybkie spojrzenie.

— Uważał mnie pan wtedy za coś bardzo nieznośnego. O tak, ja to wiem. Ale pan był zawsze dobry. Wyglądał pan na dobrego człowieka wówczas, gdy pan siedział na ławce. Czytał pan jakąś małą zawalaną książkę.

— L'Histoire des Uscoques — szepnąłem. Jakże dalekie to mi się wydało.

Tu nastąpiła pauza. Patrzyłem na nią przez chwilę. Zamyśliła się znowu poważnie. Westchnąłem — zapewne nad okrucieństwem życia — i powróciłem do arabskiego.

— Panie Maryk'

— Co?

— Dlaczego pan mnie nie wyrzucił gdy powróciłam?

Zamknąłem arabską gramatykę i usiadłem obok niej na krześle przy kominku.

— Moja droga dziewczynko, co za pytanie! Jakże mogłem cię wyrzucić z twego własnego domu?

Obrzuciła mnie dziwnym, przerażonym wzrokiem. Spojrzała w ogień, potem znów na mnie i nagle wybuchnęła płaczem, opuściwszy głowę i ręce na kolana.

Wymamrotałem jakieś niezręczne słowa pociechy, nawiązując do dziecka.

— Nie płaczę z powodu dziecka. To z powodu siebie samej! I pana! I z powodu tego wszystkiego, co zaczynam teraz rozumieć!

Pogłaskałem ją po głowie, zapaliłem papierosa i zacząłem chodzić po pokoju, mocno zakłopotany jej duchowym rozwojem, a zarazem przejęty tem, co powiedziała o moich uczuciach. Jednocześnie beznadziejne „zapóźno, zapóźno" — biło pogrzebowym dzwonem w moje uszy. Myślałem o tem co być mogło i kręciłem się w kołowrotku banalnych utyskiwań. Zestarzałem się. Moja namiętność umarła. Nadzieje moje zmarły — nie usłyszę tupotu dziecinnych nóżek w mym domu, nie będę mógł być dumny z mego quasi — ojcostwa — nadzieje te zostały pochowane w białej trumience. Tylko wielka spokojna miłość pozostała. Byłem starym, zmęczonym człowiekiem, — Carlotta była mi niezmiernie umiłowaną siostrą — albo córką — a nawet i wnuczką — tak czułem się stary. I gdy podniosłem ją z fotelu i zcałowałem łzy z jej oczu, był to najbardziej ojcowski pocałunek, jaki można sobie wyobrazić.

Znowu ten sam dawny problem. Cóż u licha robić z Carlottą? A właściwie niezupełnie ten sam; raczej cóż u licha robić z Carlottą i z sobą? Nasze dziwne stosunki łączą nas nierozerwalnym węzłem.

Po pierwsze, ona potrzebuje słońca, — zamiast niedołężnej, chłodnej angielskiej wiosny — i porzucenia tego domu bólu i śmierci. I ja także odczuwam potrzebę szerszych horyzontów. Londyn stał się dla mnie miastem-zmorą, nie odwiedzam go nigdy. Nie odpowiadają mi jego wieczne niezaspokojone ambicje. Jego przyjemności nie bawią mnie. Nie zdobyłbym się na szczerą rozmowę z pięcioma osobami wśród pięciu miljonów jego mieszkańców. Judyta wyszła z mego życia. Moje ciotki i kuzynki uważają mnie za istotę niemoralną. Pani Mc. Murray nie wie wciąż jeszcze o moim powrocie do Anglji. Przyznaję, że nieładnie postąpiłem wobec mej kochanej przyjaciółki. Wiem, że przybiegłaby jednej chwili, aby dopomóc Carlocie w jej troskach; ale czy byłaby w stanie ją zrozumieć? Obecnie myślę, że tak: wtedy jeszcze nie rozumiałem. Zamknąłem się w skorupie jak ślimak. Jest to pospolite porównanie — ale i ja jestem najpospolitszym ludzkim ślimakiem, jaki zamieszkiwał kiedykolwiek pospolitą dziesięciopokojową skorupę. A teraz dom z jego bezużytecznemi książkami i miljon razy bardziej bezużytecznym rękopisem „Historji Obyczajów Moralności", ze wszystkiemi smutnemi wspomnieniami i straszącymi duchami nieproduktywności — stał się niezdrowem więzieniem, w którem marnuję słabą egzystencję. Zdecydowałem się go opuścić, porzucić moje książki, zarzec się Obyczajów Odrodzenia i iść wraz z Carlottą przed siebie w pustkę i w słońce i tam dokonać przeznaczenia, wyznaczonego mi przez bóstwa.

(C. d. n.)

Syn króla angielskiego ukarany miesięcznym aresztem za naruszenie dyscypliny wojskowej?

Paryż, 21 września. (ATE). Dzienniki amerykańskie donoszą, iż najmłodszy syn króla angielskiego, książe Jerzy, który obecnie odbywa służbę, jako oficer marynarki na pokładzie krążownika „Durham", ukarany został miesięcznym obostrzonym aresztem, za naruszenie dyscypliny wojskowej. Książe bez zezwolenia zwierzchników wojskowych udał się do Hollywood, gdzie zabawiał się w towarzystwie aktorek filmowych.

Sprawa stawu Chodorowskiego.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo od pp. prof. dra Maksymiljana Matakiewicza i dra Karola Pomianowskiego:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z poruszonemi w prasie wydarzeniami w Chodorowie, uważamy za swój obowiązek podać pewne wyjaśnienia, które może przyczynią się do uspokojenia opinji publicznej.

Towarzystwo Akc. Fabryki Cukru w Chodorowie nabyło wraz z gruntami od barona de Vaux, przed 6 laty, także i staw, z którym złączone jest prawo wodne, istniejące od przeszło 100 lat. Bedac od dłuższego czasu znawcami, powoływanymi w sprawach wodnych przez Tow. Akc. „Chodorów" i znając dokładnie stosunki wodne i higjeniczne okolicy stawu, a zwłaszcza gminy Chodorów, uznając potrzebę meljoracji doliny rzeki Ługu, na której staw jest założony, zaproponowaliśmy przed rokiem Zarządowi, aby zasięgnął opinji wszystkich czynników gospodarczych Tow. Akc. „Chodorów", czy utrzymanie stawu w obecnym rozmiarze jest gospodarcza koniecznością i zwróciliśmy mu uwagę, że należy przystąpić do opracowania prac meljoracyjnych, mających na celu osuszenie doliny Ługu w okolicy miasta, na obszarze, na którym oddziaływa spiętrzenie, wywołane śluzą stawową.

Otóż musimy stwierdzić, że Zarzad Towarzystwa zastosował się lojalnie do naszych propozycji, oddał bezzwłocznie opracowanie projektów, znanym zaszczytnie Małopolskim Zakładom Meljoracyjnym, Ska z ogr. odp. we Lwowie, które po roku szczegółowych studjów technicznych opracowały projekty i przedłożyły je Towarzystwu „Chodorów". Dodajemy, że kosztorys tych robót dosięga 700.000 zł.

Zarząd Towarzystwa pismem z dnia 30 sierpnia b. r. nr. 13.168 zaprosił nas do Chodorowa do oceny projektów na dzień 21-go września 1928. Posiedzenie to odbyło się jednak, ze zrozumiałych powodów tego samego dnia we Lwowie.

Konstatujemy, że Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów" okazał najlepszą wolę do przeprowadzenia poprawy stosunków doliny Ługu pod Chodorowem, że opracowany projekt odpowiada w zupełności wymogom technicznym i po uzyskaniu zatwierdzenia władz, po przeprowadzeniu dochodzeń wodno - prawnych, przy których strony zainteresowane będą sie mogły wypowiedzieć, będzie mógł być oddany do wykonania.

Prosząc o łaskawe umieszczenie tych słów w cennem piśmie Wielce Szanownego Pana Redaktora, pozostajemy

z głębokiem poważaniem

Dr. Maksymiljan Matakiewicz,
profesor Politechniki Lwowskiej,
Dr. Karol Pomianowski,
profesor Politechniki Warszawskiej.
Lwów, dnia 21 września 1928.

Udział Państwowego Banku Rolnego w akcji meljoracyjnej.

Niezmiernie doniosła dla Państwa akcja finansowania meljoracyj rolnych wykazuje w ostatnich czasach znaczny rozwój, przyczyniając się w sposób wyraźny do podniesienia kultury rolnej i wydajności naszej ziemi. Nie licząc kapitałów prywatnych, wydatkowano w Polsce w latach 1924—28 na akcję meljoracyjną ca 80 milj. zł. z funduszów państwowych i zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych, w czem kapitały państwowe (Min. Rolnictwa, Robót Publicznych, Reform Rolnych, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego) figurują pozycją przeszło 60 milj. zł. Z powyższej sumy 80 milj. zł. wydatkowano na meljoracje podstawowe około 36 milj., a na meljoracje szczegółowe około 44 milj. zł. Są to sumy wprawdzie niewielkie, ale należy wziąć pod uwagę, że gros ich, bo przeszło 75 proc., zużytkowanych zostało dopiero w roku 1927 i 1928, w których to latach rząd był w stanie uruchomić na cele meljoracyj większe kapitały.

W szczególnie dużym stopniu w państwowej akcji finansowania meljoracyj partycypuje Państwowy Bank Rolny, który rozprowadził na ten cel do dnia 10 b. m. ca 27.5 milj. zł. w wypłaconych pożyczkach. Początkowo P. R. R. udzielał pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, z którego to funduszu wypłacił 16.5 milj. zł. Od lipca r. b. na podstawie rozporządzenia Ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z dnia 11 czerwca 1928 r. bank rozpoczął udzielanie pożyczek w złotych 7-proc. obligacjach P. B. R., których wypłacił w niespełna dwa miesiące na sumę 8.500.000 zł. Ponadto bank udzielał z własnych funduszów około 2,860.000 zł. z tytułu likwidacji przyrzeczeń pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, które to pożyczki prawdopodobnie zostaną skonwertowane na pożyczki w 7-proc. obligacjach.

Powyższy udział Państwowego Banku Rolnego w finansowaniu meljoracyj okaże się znacznie większy przy końcu r. b., bowiem Bank, uruchomiwszy kredyt meljoracyjny na podstawie obligacyj, jest w możności zdobywania ciągle nowych na ten cel kapitałów i udzielania w tej drodze dalszych pożyczek.

Ogółem P. B. R. przyznał dotychczas około 44 milj. zł. pożyczek na meljorowanie przeszło 80.000 ha ziemi, które wypłaca ratami, w miarę postępu robót meljoracyjnych. W samych obligacjach meljoracyjnych władze banku przyznały ogółem do dnia 11 sierpnia r. b. 170 pożyczek na sumę 24.857.800 zł., na zmeljorowanie 32.500 ha, z czego około 95 proc. pożyczek przyznano spółkom wodnym. Należy jeszcze podkreślić, że P. B. R. udziela pożyczek wyłącznie na meljoracje szczegółowe, podsadzone dla drobnego rolnictwa znaczenie największe, przyczem z ogólnej sumy pożyczek przyznanych ostatnio w 7 proc. obligacjach, około 90 proc. przeznaczonych jest na drenaż.

Obok pomocy kredytowej Państwowy Bank Rolny troszczy się również o propagandę zagadnień meljoracyjnych wśród drobnych i średnich rolników. Jednym z przejawów tej akcji propagandowej było zorganizowanie przez P. B. R. wspólnie z organizacjami rolniczemi działu meljoracyjnego na wystawie przemysłowo-rolniczej w Wilnie, oraz urządzenie w związku z tą wystawą w Wilnie „dnia meljoracyjnego", w którym z ramienia banku wygłoszone zostały 3 odczyty przez kierownika i inżynierów wydziału meljoracyjnego tej instytucji.

Zwracając szczególną uwagę na sprawę meljoracyj w Polsce i forsując ich finansowanie władze Państwowego Banku Rolnego wykazują całkowite zrozumienie palących potrzeb naszego rolnictwa i Państwa. Przez wybiny udział w akcji meljoracyjnej Państwowy Bank Rolny przyczynia się do podniesienia wydajności zmeljorowanych warsztatów rolnych, a tem samem do zwiększenia ilości plonów rolniczych, co stanowi tak kapitalne zagadnienie dla kwestji aktywizacji naszego bilansu handlowego.

Tygodniowa bibljografja regionalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez

Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 14 września do 20 września 1928 r.

Przewodnik po Województwie tarnopolskiem z mapą. Tarnopol, 1928. Nakł. Wojewódzkiego Towarzystwa turystyczno-krajoznawczego. (Druk. Narodowa w Krakowie.) 8°, str. 139, 1 mapa.

Przyroda i Technika. Miesięcznik wydaw. staraniem Polskiego Towarzystwa Przyrodników m. Kopernika. Rok VII. Zeszyt 7. 1928. 8°, str. 289—336. Lwów, 1928. Książnica-Atlas.

Szumlański Witold: Pielęgnowanie ucha i ochrona słuchu. Lwów—Warszawa, 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 30. (Bibljoteczka higjeniczna, zeszyt 13.)

Franko Iwan: Boa Constrictor. (Geneza, charakterystyka osib, zmist) nap. P. K. Ternopil, 1928. Dr. A. Selewycza i S-ki. 8°, str. 23. (Literaturno-krytyczna biblioteka cz. 2.)

Franko Iwan: Mojsej. (Komentar i geneza, charakterystyka, zmist). Ternopil, 1928. Druk. A. Selewycza i S-ki. 8°, str. 38. (Literaturno-krytyczna biblioteka cz. 1.)

Fischerówna Anna: Druga czytanka historyczna dla 4-tej kl. szk. powszechnych. Cz. I. 2. wyd. Przemyśl-Warszawa 1928. Wyd. Książnicy Naukowej. Druk. J. Styfiego. 8° str. 274.

Głos Prawa. Redaktor A. Lutwak. R. V. Nr. 5—6, 8°, str. 173—269. Lwów 1928. Zakład. Graf. Prac. Drukarskich w Warszawie.

Kwiatkowski S: Premier livre de grammaire. 6. ed. Lwów-Warszawa 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 35.

Kwartalnik historyczny, Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego. Redaktor Jan Ptaśnik. Rocznik 42 zesz. 2., 8°, str. 229—491. Lwów 1928. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich.

Mulak Ludwik: Badania wewnętrzne jajników u krów w czasie ciąży i po porodzie. Lwów 1928. Druk. „Dziennika Polskiego", 8°, str. 26. (Odb. z „Przeglądu Weterynaryjnego" Nr. 7—8).

Niemczycki Franciszek: Źródła następowych zakażeń mięsa w normalnym obrocie handlowym. Lwów 1928. Druk. „Dziennika Polskiego", 8°, str. 15, 7 tablic. (Odbitka z „Przeglądu Weterynaryjnego" Nr. 7—8).

Przewodnik bibljograficzny. Red. Wł. T. Wisłocki. Serja II. zesz. 10—11, 8°, str. 217—260 Serja II. T. IX. zesz. 12. 8°, str. 261—284. Lwów 1928. Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich.

Ruch filozoficzny, Redaktor Prof. Kazimierz Twardowski. T. 10, Nr. 7—10, 8°, str. 93—224. Lwów 1926/7, Pierwsza Związkowa Drukarnia.

Sikorski Walerjan: Gimnastyka. Podręcznik metodyczny dla seminarjów i kursów nauczycielskich. Cz. I. 2 wyd. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakł. Narod. im Ossolińskich. 8°, str. 125.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum humanistycznego męskiego im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie za rok szkolny 1927/28. Złoczów (1928). Druk. W. Zukerkandla. 8°, str. 35, 1 nlb.

Sylwan, Organ Polskiego Towarzystwa leśnego. Redaktor Sz. Wierdak. Rocz. 46. Nr. 2. 8°, str. 73—192. Lwów, 1928. Pierwsza Związkowa Drukarnia.

Szmyd Gerard ks.: Liturgika katolicka. Podręcznik szkolny. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakładu Narod. im. Ossolińskich. 8°, str. 218. Dopera. 8°, str. 31.

Szymkiewicz D.: Kwiaty na liściach. Lwów, 1928. Druk. Książnica-Atlas. 8°, str. 7. (Odb. z „Przyrody i Techniki", zesz. 7, 1928.)

Szyper Natan: Opowiadania i nauki z dziejów biblijnych dla młodzieży izraelickiej. Cz. II. 8 wyd. Lwów, 1929. Nakł. Naftalego Schippera. 8°, str. 91, 3 nlb.

Wysawa wołyńska 1—6 wrzesień 1928. Łuck. 1928. (Drukarnia Państwowa.) 8°, str. 96—XXXVI.

Hryhorczenko Bohdan: Pidrucznyk płekannja i liczennja domasznych zwirjat. perehljanuw... K. Kuczurak. Lwiw—Kołomyja, 1928. Nawł. Wyd. „Trembita" Druk. M. Bojczuka.) 8°, str. 484.

Polityka Nacionalnoho Taboru. (Statti.) Lwiw, 1928. Wydawnyctwo Ukraińsk. Nacionalnoho-demokratycznoho Objednannja. Druk. Knollera i Syna w Peremyszli. 8°, str. 32 nlb.

Prawo narodu. Prystupnyj wykład prohramy Ukraińskoji Socjalistyczno - Radykalnoji Partiji. (U. S. R. P.) 2 wyd. Lwiw, 1928. Wyd. Kooper. „Hromada". Druk. A. Goldmana. 8°, str. 42.

Wistnyk Literaturno-naukowyj. Ricznyk 27. T. XCVII. kn. IX. 8°, str. 1—96, Ricz. 27. T. XCVI. kn. VI. 8°, str. 97—192. Lwiw, 1928. Druk. Stawropigijśkoho Instytutu.

Sprawy gospodarcze.

Stan robót kolei Bydgoszcz—Gdynia. Budujący się odcinek kolei, łączącej Zagłębie węglowe z Gdynią Bydgoszcz-Gdynia zwiedza w celach inspekcyjnych wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa inż. Rudziewicz. Na robotach podtorza pracuje obecnie 6 tys. robotników, wykonywując miesięcznie 17% robót ziemnych, około 11% mostów i przepustów w stosunku do przewidzianych prac w projekcie tego odcinka. Roboty wyposażone są obficie w inwentarz, a na poszczególnych trudniejszych odcinkach praca ręczna zastąpiona jest pracą zmechanizowaną. Ogółem na robotach przeprowadzono 88 klm. wąskotorowej kolejki roboczej, 29 parowozów, 1200 wagonetek i wywrotek, 25 kafarów oraz szereg pochylni hamulcowych do transportu ziemi i t. d. Część odcinka Czersk-Kościerzyna ma być w tych dniach oddany już do użytku.

Miedzynarodowy kartel stalowy a Polska. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że odbyło się tam posiedzenie zarządu Międzynarodowego Kartelu stalowego. M. in. omawiano na tem posiedzeniu kwestię przystąpienia Polski do kartelu. Grupa niemiecka poinformowała zebranych o przebiegu rokowań niemiecko-polskich. Informacje te nie brzmiały optymistycznie. Zdaniem korespondenta berlińskiego „Neue Freie Presse" przystąpienie Polski do kartelu nie będzie mogło nastąpić przed poprzedniem zawarciem porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie produkcji stalowej.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 21 września 1928.

Browary 200.— do 202.—. Chodorów 199.— do 200.—. Gazy wsch. 25.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poza transakcją w owsie, zastój w obrotach giełdowych.

Poza Giełdą skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu.

Ceny naogół utrzymane. Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

Owies małopolski ex 1928 450 gr. od 29.75 do 30.75.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·92·00	124·23·00	123·61·00
Holandja	357·55	358·45	356·65
Kopenhaga	237·75	238·35	237·15
Londyn	43·25·00	43·35·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	43·83·00	43·92·00	43·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·55	171·98	171·12
Sztokholm	238·60	239·20	238·00
Wiedeń	125·46·00	125·77·00	125·15·00
Włochy	46·64·00	46·76	46·52

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa —·— 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·25
dolarówka 91·50 92·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 21 września 1928.

Bank Dysk.	134·50	Warsz. cuk.	60·00
Bank Handl.	117·00	Węgiel	100·00
Bank Polski	178·00	Ostrowiec	114·50
Bank Zachodni	33·50	Parowozy	38·00
Bank Zw. Sp. Zar.	80·00	Rudzki	42·00
Dąbrowa	88·00	Strachowice	51·50

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 21 września 1928.

Bank Małop.	26·50	Chodorów	197

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 21 września 1928.

Amsterdam	284·21	Bankverein	26·00
Belgrad	12·45·5	Bodenkredit	111·10
Berlin	168·93	Kreditanstalt	59·50
Bruksela	98·51	Anglobank	25·00
Budapeszt	123·58	Hipoteczny	94·35
Bukareszt	4·31	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Landerbank	30·16
Londyn	34·38·00	Merkury	22·55
Madryt	117·10	Unionbank	—·—
Medjolan	37·69	Obrotowy	118·50
N. Jork	708·85	Kolej północna	11·05
Paryż	27·69	Zivnosteńska	118·50
Praga	21·25	Czerniowce	78·50
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·70	Kolej połudn.	14·01
Warszawa	79·46·00-79·64	Goleszów	299·00
Zurych	136·39	Cement	108·00
Amerykańskie	705·90	Browary	163·50
Niemieckie	168·68	Alpiny	43·50
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	793·50
Francuskie	27·57	Krupp	10·70
Włoskie	37·06	Poldi Hütte	174·00
Jugosłowiańskie	12·43	Prager Eisen	367·00
Polskie	79·73	Rima	129·75
Czeskie	20·96	Skoda	273·00
Węgierskie	123·50	Siersza	13·50
Szwajcarskie	136·20	Silesia	0·11
Angielskie	34·32	Zieleniewski	109·00
Holenderskie	—·—	Apollo	171·50
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·60
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.01
Renta majowa	0·74	Galicja	66·75
Renta lutowa	0·716	Nafta	37·10
Renta koronowa	0·741	Schodnica	10·30
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·85	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 21 września 1928

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·30·00
Londyn	—·—	25·20·50
Nowy Jork	—·—	5·19·72
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·17
Hiszpanja	—·—	85·85
Holandja	—·—	208·35
Berlin	—·—	123·85
Wiedeń	—·—	73·15·00
Sztokholm	—·—	139·02
Oslo	—·—	138·55·00
Kopenhaga	—·—	138·45·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·58·00
Białogród	—·—	9·10
Ateny	—·—	6·73
Konstantynopol	—·—	2·69
Bukareszt	—·—	3·16
Helsingfors	—·—	13·09½
Bnenos Aires	—·—	218·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 21 września 1928.

Londyn	124·15	Holandja	1026·25
N. Jork	25·60	Praga	76·00
Belgja	355·50	Rumunja	15·55
Włochy	133·85	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 21 września 1928.

N. Jork	485·03	Niemcy	20·351
Holandja	12·09·56	Szwajcarja	25·205
Francja	124·16	Praga	163·62
Belgja	34·102	Wiedeń	34·95
Włochy	92·76	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 134/28/1. Na wniosek Firmy Delfiner i Heller we Lwowie, ul. Kazimierzowska 9. zarządza się postępowanie celem umorzenia weksli, które miały zaginąć, a to: Dwa weksle własne powyższej firmy wystawione w Przemyślu w grudniu 1927 przez Samuela Pfeffera w Przemyślu na zlecenie firmy Delfiner i Heller opiewające każdy na kwotę 115 fr. szw. a płatne u wystawcy w Przemyślu jeden dnia 10 kwietnia 1928 a drugi dnia 15 kwietnia 1928. Wzywa się posiadacza tych weksli, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd powyższe weksle za umorzone i bez znaczenia. 8161

Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 28 czerwca 1928.

FIRMY.

Firm. 118/28. Do rejestru wpisano dnia 27-go lutego 1928. Siedziba firmy: Nisko. Brzmienie firmy: Hurtownia tytoniowa Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Nisku. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż wszystkich wyrobów tytoniowych, ekstraktu tytoniowego, specjalnych wyrobów fabrykacji rządowych, jakoteż znaczków stemplowych i pocztowych, tak hurtownie jak i drobiazgowo. Posiadacz: Związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej Do kierowania i zastępowania hurtowni upoważniony jest Jan Baran. 8153

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 25 lutego 1928.

LICYTACJE.

E. 1245/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1928 odbędzie się publiczna sprzedaż całej realności lwh. 739 i 5/20 części lwh. 108 gm. Pisarzowa. Cena szacunkowa wynosi 3848 zł. 55 gr. — najniższa oferta 2565 zł. 70 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 8157

Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 1 września 1928.

E. 802/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 października 1928 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 70 licytacja 4/80 części realności obj. whl. 95 dla dzielnicy IV m. Kołomyji wartości szacunkowej 1406 zł. Najniższa oferta 720 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji sądowej. 8155

Sąd powiatowy.
Kołomyja, dnia 23 sierpnia 1928.

E. XII. 442/28. Edykt licytacyjny. W sprawie Antoniego Rebryka w Jamnicy przeciw Semaniowi Łegin w Jamnicy odbędzie się dnia 10-go października 1928 o godzinie 10 rano biuro Nr. 42 tutejszego Sądu licytacyjna sprzedaż realności whl. 69 gm. kat. Jamnica, składającej się z pbud. lkat. 14 z domem i zabudowaniem tudzież pgr. 400/1. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 2118 zł. Najniższa oferta wynosi 1059 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Stanisławów, dnia 16 sierpnia 1928. 8163

E. XII. 3874/27. Edykt licytacyjny. W sprawie Leiby Bettera przeciw Piotrowi Muszkiewiczowi w Bednarowie odbędzie się 10 października 1928 godz. 9 biuro 42 licytacyjna sprzedaż realności 1/4 whl. 779, 1/4 whl. 994, 1/2 whl. 1086, 9/30 whl. 1151 i 1/2 whl. 1293 gm. Bednarów. Przynależności do realności należy piwnica. Wartość szacunkowa 12.770 zł. Najniższa oferta 8513 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8162

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Stanisławów, dnia 3 sierpnia 1928.

E. 2213/27. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 1/7 części 24-morgowej realności lwh. 17 gminy Biegonice, oszacowanej na 3547 zł. — najniższa oferta 2365 zł. — oraz 1/7 części 5-morgowej realności 44 tej gminy, oszacowanej na 1350 zł. — najniższa oferta 900 zł. — z przynależnościami. 8160

Sąd powiatowy./
Stary Sącz, dnia 23 sierpnia 1928.

E. 822/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 30-go października 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności lwh. 1748 gminy Stary Sącz, stanowiącą garbarnię skór wraz z urządzeniem i przynależytościami gruntowemi, oszacowanej na 48.000 zł. Najniższa oferta 24.000 zł. 8159

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, dnia 14 sierpnia 1928.

E. 2263/27. Edykt licytacyjny. Dnia 23 października 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności lwh. 38 gm. Barcice dolne, oszacowanej cowanej na 600 zł. — najniższa oferta 400 zł. — całej realności lwh. 44 tej gminy, oszacowanej na 21.807 zł. — najniższa oferta 14.538 zł. — wreszcie całej realności lwh. 108 tej gminy, oszacowanej na 600 zł. — najniższa oferta 400 zł. — z przynależytościami wraz z domem mieszkalnym murowanym, stajnią i t. p. budynkami gospodarczemi oraz drzewa owocowe. 8158

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, dnia 23 sierpnia 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. XV. 316/28. W sprawie Bronisławy Straszewskiej w Krakowie, powódki, zastąpionej przez adw. Dra S. Gottlieba w Krakowie przeciw Leonowi recte Leibowi i Symie Langdorfom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu Powiatowego Cyw. w Krakowie pozew o 1770 zł. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 10 października 1928 o godz. 9 przedpoł. w sali Nr. 40. Celem strzeżenia praw zobowiązanych ustanawia się p. Dra Gabrjela Knollera adw. w Krakowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 8156

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XV.
Kraków, dnia 2 lipca 1928.

Cg. Ia 247/28. Edykt. Strona spadkowa śp. Teodora Dobczewska wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Pawłowi Malinowskiemu o uznanie darowizny za odwołaną do L. cz. C– Ia 247/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 25 września 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Olejnyka adwokata w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Tarnopol, dnia 1 września 1928. 8154

C. II. 269/28. Edykt. Przeciw Iwanowi Bojarczukowi, Filipowi Dmytrukowi i Semenowi Piskunowi, nieznanym z miejsca pobytu wniósł Mykieta Sztendora z Dąbrowy ad Sieńków do tut. Sądu pozew o zniesienie współwłasności. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawla się Pana Sałahuba, naczelnika gminy w Wolicy baryłowej kuratorem, który zastępować będzie nieobecnych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 8148

Sąd powiatowy.
Radziechów 18. września 1928.

SPADKI.

A. V. 65/26/14. Edykt. W sprawie spadkowej po ś. p. Anastazji Łukowicz, zmarłej we Lwowie dnia 21 grudnia 1925 z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli z 30/12 1926, które uznano za kodycyl. — Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice, wobec czego po myśli §. 128 p. n. ustanawia się kuratora spadku w osobie p. adwokata Dra Witolda Chołodeckiego. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, a o ileby praw nie wykazano, spadek przypadnie legatarjuszom (§. 726 u. c.) względnie Skarbowi Państwa. 8164

Sąd powiatowy, S. I., Oddział V.
Lwów, dnia 19 września 1928. ,

UPADŁOŚCI.

Sa. 14/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Karola B. Webera kupca w Stanisławowie Karpińskiego. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 4. października 1928 godzina 10 przedpołudniem w biurze 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 września 1928. 8138

Sąd okręgowy.
Stanisławów 28. sierpnia 1928.

Sa 17/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Abrahama Rappaporta z Rohatyna. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz, Naczelnik Sądu w Rohatynie. Zarządca ugodowy Jakób Bauman z Rohatyna. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 22 października 1928 o 9 rano w Sądzie powiatowym w Rohatynie. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1928. 8164

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 10 września 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

L. cz. E. VIII. 1259/26/21. Edykt licytacyjny. Dnia 30. października 1928 r. o godz. 10. przed poł. odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 3322 ks. gr. gm. Przemyśl składającej się z pb. 344/2 obsz. 61 m² i pgr. 204/3 ogród obsz. 575 m² tudzież znajdujących się na pb. 344/2 budynku mieszkalnego i na pgr. 204/3 budynku gospodarczego i drzew owocowych. Wartość szacunkowa 3.586 zł. Najniższa oferta 2.390 zł. 67 gr. Potrzebne pouczenia i ogólne wezwania umieszczone są na edykcie licytacyjnym, obwieszczonym na tut. tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl dnia 9. września 1928. 8147

T. 687/28. Michał Turkiewicz Józefa urodzony 1886 z Izabeli żołnierz zaginął na wojnie 1916 w okolicy Równego. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Brezwana w Izabeli o zaginionym do 6 miesięcy. 8120

Sąd okręgowy.
Stanisławów 19. lipca 1928.

T. 593/28. Iwan Hrynyszyn Dmytra urodzony w roku 1885 w Porohach żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej od 1916 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hieronima Bauera w Porohach o zaginionym do 6 miesięcy. 8121

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11. lipca 1928.

T. 792/28. Ilko Kardasz urodzony 1897 z Zagwoździa żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Zubala w Zagwoździu o zaginionym do 6 miesięcy. 8122

Sąd okręgowy.
Stanisławów 12. września 1928.

T. 815/28. Kazimierz Marjan Łazarewicz urodzony 1891 zamieszkały w Stanisławowie żołnierz strzelców tyrolskich zaginął na wojnie od roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Banacha w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów 14. września 1928. 8123

T. 1002/27. Semań Okopniak Jakóba urodzony 1879 z Potoka złotego żołnierz miał poledz 1914 roku pod Samborem. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Hołoweckiego w Potoku złotym o zaginionym do 6 miesięcy. 8124

Sąd okręgowy.
Stanisławów 11 lutego 1928.

T. 596/28. Wilhelm false Czesław Kotowski Jana urodzony 1899 z Otynji żołnierz 4 pułku Legjonów polskich zaginął od roku 1920 w niewoli bolszewickiej. Celem uznania go za zmarł. uwiadomić Sąd albo kuratora Emila Atanowskiego w Otynji o zaginionym do 1 roku. 8125

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 lipca 1928.

T. 514/28. Nykoła Jurasz urodzony 1898 z Osław białych żołnierz miał umrzeć 1916 roku w szpitalu wojskowym. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 8126

Sąd okręgowy.
Stanisławów 6 lipca 1928.

T. 510/28. Wasyl Greszczuk Dmytra urodzony 1887 z Osław białych żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej 1927 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Onufrego Jurasza w Oslawach białych o zaginionym do 6 miesięcy. 8127

Sąd okręgowy.
Stanisławów 11 lipca 1928.

T. 572/28. Michał Struk urodzony 1891 z Osław białych żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Struka w Osławach białych o zaginionym do jednego roku. 1828

Sąd okręgowy.
Stanisławów 11 lipca 1928.

T. 536/28. Wasyl Zaleski Maksyma urodzony 1887 z Dubowiec żołnierz zmarł 1919 roku. w Santa Michela. Celem udowodnienia jego śmierci wzywa się uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów 5. lipca 1928. 8129

T. 517/28. Petro Powarczuk urodzony 1875 z Osław białych żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 8130

Sąd okręgowy.
Stanisławów 6. lipca 1928.

T. 590/28. Piotr Szowgieniuk urodzony 1884 z Osław białych żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Łejtiuka w Osławach białych o zaginionym do 6 miesięcy. 8131

Sąd okręgowy.
Stanisławów 11 lipca 1928.

T. 591/28. Dmytro Didyk Michała urodzony 1894 z Osław białych żołnierz zaginął od 1915 roku w szpitalu w Lublinie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Didyka w Osławach białych o zaginionym do 6 miesięcy. 8132

Sąd okręgowy.
Stanisławów 11 lipca 1928.

T. 976/27. Paraska Żełenecka zam. Ciuper urodzona 1890 zamieszkała w Winogradzie wydaliwszy się z wojskiem rosyjskiem na wiosnę 1915 zaginęła. Celem uznania ją zmarłą i rozwiązania małżeństwa z Iwanem Ciuper uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionej do 1 roku. 8133

Sąd okręgowy.
Stanisławów 3. stycznia 1928.

T. 561/28. Iwan Marijczyn Semania urodzony 1892 z Siwki Wojniłowskiej żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hawryłę Tyników w Siwce Wojniłowskiej o zaginionym do jednego roku. 8134

Sąd okręgowy.
Stanisławów 24 lipca 1928.

T. 121/25. Kazimierz Stefura Jana urodzony 1888 w Tyśmienicy jeniec zaginął w Rosji od 1918. Celem uznania go zmarłym uwiado– Sąd albo kuratora Jana Stefurę w Tyśmienicy do 6 miesięcy. 8135

Sąd okręgowy.
Stanisławów 18. lutego 1925.

T. 688/28. Ołeksa Burak urodzony 1875 z Lachowiec żołnierz zaginął w niewoli włoskiej roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Suflena w Lachowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 8136

Sąd okręgowy.
Stanisławów 16 lipca 1928.

T. 468/28. Piotr Magnowski urodzony 1881 z Jezupola żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Marcina Chrapeka w Jezupolu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów 7 lipca 1928 8137

T. 170/28/4. Maksym Gamlij, urodzony 1886 w Korczówce, pow. Żydaczów, zam. w Lachowicach zarzecznych, jako żołnierz armji austrjackiej w 1915 poszedł na front i zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8165

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 9 lipca 1928.

T. 111/28/4. Wasyl Ripej, urodzony 11 listopada 1882 w Perehińsku, w r. 1917 jako jeniec wojenny w Rosji miał utonąć w stawie w Antoninie. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Neumanowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8170

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 15 czerwca 1928.

T. 145/28/4. Grzegorz Bojczuk, urodzony 2?? kwietnia 1876, żołnierz austrjacki, zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8166

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 14 czerwca 1928.

T. 136/28/4. Jakób Kopel Speier false Flamer syn Chaima Flamera i Chanci Speier, urodzony 27 grudnia 1885, w Żydaczowie, jako żołnierz austrjacki zginął pod Lublinem 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8167

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 11 lipca 1928.

T. 135/28/4. Michał Małaszczak, urodzony 27 września 1889, oficer austrjacki, zginął w Rosji 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8168

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 czerwca 1928.

T. 146/28/4. Stefan Kowałyszyn, urodzony 12 kwietnia 1875, żołnierz 9 pułku, zmarł w grudniu 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8169

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 14 czerwca 1928.

T. 41/28/4. Józef Garbicz, urodzony 18 listopada 1878, żołnierz austrjacki, zaginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8171

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 13 kwietnia 1928.

T. 157/28/4. Włodzimierz Purij, urodzony 18 maja 1875, jeniec wojenny, miał umrzeć w Taszkiencie. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8172

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 21 czerwca 1928.

T. 153/28/4. Iwan Martynów, urodzony 22-go września 1898 w Witwicy, syn Efruna i Katarzyny, miał zginąć 17 maja 1918 na froncie włoskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8173

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 26 lipca 1928.

T. 141/28/2. Onufry Marczyszyn, urodzony 1873 w Dołżce, syn Ilka i Katarzyny, żołnierz austrjacki, zaginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Neumanowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8174

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 13 czerwca 1928.

T. 59/28/4. Mikołaj Spiwak, urodzony 28 listopada 1875, miał umrzeć 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Neumanowi, obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8175

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 kwietnia 1928.

L. 2989/28.

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 2. IX. 1928 r. L. 2761/28 Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Kamionce Str. podaje dodatkowo do publicznej wiadomości, że uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy w dniu **2 września b. r.** t. j. w dniu ogłoszenia wyborów (§ 8 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 24. III. 1926 r.) byli ubezpieczeni i z tym dniem ukończyli 20-ty rok życia, oraz ci pracodawcy, którzy w powyższym dniu ubezpieczali pracujących w Kasie Chorych w Kamionce Str. — Uprawnieni do głosowania wpisani są do listy wyborczej.

Przewodniczący Zarządu:
8150 **Talaga Paweł, mp.**

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach ogłasza konkurs na posadę zastępcy kierownika referatu meljoracyjnego.

Posada kontraktowa, z uposażeniem do 60? złotych miesięcznie, zależnie od posiadanych kwalifikacji. Przy rozjazdach służbowych zwrot kosztów podróży i djety według norm VII st. sł. urzędników państwowych.

Od kandydatów wymagane jest wyższe lub średnie wykształcenie techniczne, meljoracyjne oraz dłuższa praktyka w dziale meljoracji.

Podania należy kierować do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, ul. Wesoła 44, dołączając do nich świadectwo urodzenia, szkolne, poprzedniej pracy, do dnia 15 października 1928.

8030 Prezes
(—) B. Sosnowski.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację, akademicką, wydaną przez U. J. K. we Lwowie na nazwisko Łucja Humecka. 8096

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem